Wydanie poranne

Rok II Kraków-Podgórze, środa 23 listopada 1904 Nr. 269

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K. ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 1 K.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny

Nad rzeką Szak.

Najważniejszą kwestyą wojenną, jaką się obecnie opinia świata cywilizowanego zajmuje, jest pytanie, czy do bitwy pod Mukdenem przyjdzie przed końcem zimy? Obie armie zakopały się głęboko w ziemię; pisze pułkownik Gadke, że ogień artyleryi pozostaje z tego powodu bezskuteczny. Rosyanie otrzymali już i jeszcze otrzymują działa ciężkiego kalibru, a cały ich front jest usłany przeszkodami, których zwyciężenie będzie wymagało wiele trudu i ofiar w ludziach. Co nie ulega wątpieniu, to, że Kuropatkin zdecydowany jest pozostać na stanowisku obronnem tak długo, dopóki ogólne siły rosyjskie nie przeważą japońskich bardzo znacznie. To nastąpić nie może przed końcem zimy.

Najprostsze zasady ekonomii wojennej nakazują marszałkowi Ojamie stosować swoje zabiegi strategiczne do zwlekającej taktyki nieprzyjaciela. Bo gdyby nawet Japończycy mogli dziś okupić pod Mukdenem drugie wielkie zwycięstwo kosztem nadmiernych ofiar w ludziach i amunicyi, to zawsze i ta wygrana, jak owa pod Liaojangiem, musiałaby pozostać częściową, wątpliwą, nierozstrzygającą — dopókiby wódz rosyjski zdołał zachować centralne swoje siły w rezerwie, przerzucić się z niemi cokolwiek dalej na północ i... czekać znów na pociągi z Europy. Takie wyciąganie Japończyków leżało niezawodnie w planie Kuropatkina, jeżeli nie od bitwy nad Jalu, to z pewnością od Tasziczao.

Ale sam marszałek Ojama zmusił nieprzyjaciela do zaniechania planu. Stało się to wtedy, po bitwie nad Sza, gdyśmy się z raportów rosyjskich zaczęli dowiadywać o rzekomem cofaniu się Japończyków na południe tej rzeki. Od owego dnia taktyka wojenna Japończyków szła i dotąd idzie zgodnie z myślą, wypowiedzianą otwarcie w Londynie przez wicehr. Hajaszi: „Japonia nie podjęła tej wojny w duchu ani zaborczym, ani zaczepnym; zmuszona bronić się, czyni to, a chociaż niekiedy obroty jej wojsk mają pozory obrotów zaczepnych, to jednak w rzeczywistości były one spowodowane przez dobrze zrozumianą i ocenioną akcyę kolumn nieprzyjacielskich, przeciwko której nie inaczej wypadło wystąpić".

Oszańcowania się Japończyków wzdłuż rz. Sza i potężne ufortyfikowania dworca tego nazwiska, przy którym kończy się japońsko-mandżurska kolej żelazna, łącząca wojska mikada przez Seul i Fusan z samem Tokio (droga wymaga tylko dwa dni) — wszystko to dowodzi, że marszałek Ojama postanowił czekać na jedno z dwojga: na ofenzywę Kuropatkina, lub na sposobność do wykonania, tym razem sku-



W Liaojanju: Japończycy i Chińczyk, ukarany za kradzież przywiązaniem do słupa latarni

tecznie, tych ruchów na północy, wschodzie i zachodzie, któreby armię rosyjską odcięły od Charbina i całą ją wraz z jej naczelnym wodzem wydały generałom mikada.

Nie wiemy, czy Ojama czeka na dużo znaczniejsze posiłki w ludziach; wątpić trzeba, aby czekał na upadek Portu Artura i mające stamtąd przybyć wojska generała Nogi. Wojskom tym należeć się będzie wielce zasłużony spoczynek.

Do Indyi.

Obszerny artykuł poświęcają „Moskiewskie wiedom." roztrząsaniu kwestyi: Może, czy też nie może Rosya — w razie zatargu z Anglią — uderzyć na perłę korony Wielkiej Brytanii, na Indye?

Temat wydaje się dziennikowi moskiewskiemu aktualnym. Anglia raz po raz zabiera względem Rosyi stanowisko wyzywające. To protestuje przeciwko wypływaniu z morza Czarnego przez Bostor statków handlowych rosyjskich, przemienianych na morzu Śródziemnem na statki wojenne lżejsze; to wytacza proces o zbyt ściśle rewidowanie statków angielskich, rzekomo wiozących kontrabandę wojenną; to wreszcie „wywołuje" taki oto świeży incydent na morzu Północnem jedynie dlatego, aby opóźnić przybycie eskadry rosyjskiej na wody japońskie. Słowem — Anglia igra z ogniem.

Otóż — powiadają „Mosk. wied." — jedynym sposobem ukrócenia tej arogancyi angielskiej, jedynym sposobem utrzymania w karbach jej animuszu, porywającego się do szabli i karabina, byłoby pogrożenie Indyom. Tak, ale czy pogroziwszy, rzeczą byłoby możliwą posunąć się ewentualnie o krok dalej i rzeczywiście pchnąć wojsko w granice Indyi?

Zdaniem gazety, pochód na Indye oraz zdobycie Indyi, jest rzeczą dla Rosyi dziś możliwą. Już Napoleon doradzał Aleksandrowi I uderzyć w piętę achilesową Anglii — w Indye. Przed laty polityczny pisarz rosyjski Danilewski, w znanem dziele swojem „Rosya i Europa", uważał wtargnięcie do Indyi za rzecz zupełnie możliwą. Dziś... dziś w lepszych jeszcze pod tym względem znajduje się Rosya warunkach. Dziś Rosya ma w bliskiem względnie sąsiedztwie Indyi dwie armie: kaukaską i turkestańską, a ta ostatnia — jak zapewnia gazeta — „specyalnie po to tam stoi, aby w danym przypadku ruszyć za Himalaje".

Zresztą — grożenie Indyom to jedyny „bicz" na Anglię. W razie wojny z Rosyą, Anglia może z kilku stron współcześnie Rosyę zaczepić; może na ciężkie straty narazić handel rosyjski na drogach wodnych, może go całkowicie wpędzić na ląd stały; może blokować porty rosyjskie, bombardować nadmorskie miasta, Rosya zaś niczem podobnem odpłacić się nie może. Jedyny jej kontrakt to — rzucenie się na Indye, korzystając z placówki, zajętej dziś w Azyi środkowej. Jedyna to dywersya w razie rozzuchwalenia się Anglii aż do wypowiedzenia wojny Rosyi.

„Ale — konkludują „Mosk. wied." — sama już świadomość, że Rosya może zaczepić Indye i nie zawaha się tego uczynić, utrzymuje dyplomacyę angielską w karbach i zmusza ją do przykładnego umiarkowania, którego przykład mamy przed sobą".

Kasztany.

Biedny sprzedawca maronów, który nam literalnie „wydobywa kasztany z pieca", tak zżył się z zimową fizyognomią miast współczesnych, że gdyby nie było piecyków maroniarzy na rogach ulic, nie wierzylibyśmy prawie w istnienie zimy.

Ale ów biedak, ziębnący dniami i nocami, nie miałby tak potulnej miny, wiedząc, iż odgrywa rolę ważnego czynnika ekonomicznego. A jednak to fakt niewątpliwy, choć mało znany, że handel kasztanami stanowi wcale pokaźną rubrykę w bilansie handlu ogólnego. Wykazy cłowe pouczają nas n. p., że do samej Austryi wprowadzono tego specyału w roku 1902 za 10,584.454 koron, z czego oczywiście część pewna powędrowała dalej, ce jeszcze tak źle nie jest, abyśmy w zimie żywić się mieli samymi kasztanami.

Rajem kasztana jest właściwie Hiszpania. Tam nawet poezya przypieka go na boskim swoim ogniu.

Do Sewilli, do Sewilli!
Oby tam w kasztanów cieniu
Mnie w mogiłę położyli..

Dla Austryi jednak Hiszpania, ani południowa Francya, również hodująca kasztany, nie ma w tym wypadku żadnego znaczenia. Włochy pokrywają niemal całe zapotrzebowanie monarchii austro-węgierskiej co do maronów. Trochę przyczynia się także południowy Tyrol i Gorycya, jako też południowe Węgry, ale kasztany tamtejsze nie mogą wytrzymać porównania z włoskimi, już przez to samo, że bardzo prędko ulegają zepsuciu.

Niegdyś rejony kasztana sięgały co prawda znacznie dalej na północ. Hodowano go nawet w Niemczech, ale zaostrzenie się klimatu wyparło go stamtąd tak samo, jak u nas przeniosło niemal w dziedzinę mitów hodowlę latorośli winnej.

Kto sądziłby, że kasztan, jako artykuł konsumcyjny, dopiero za naszych czasów odgrywać począł pewną rolę, temu wykazać można cytatami, jak bardzo się myli. Już znany z cudactw Abraham a St. Clara, podrwiwał sobie w XVII. wieku z umorusanej przy pieczeniu kasztanów „madam Urschel", a skąpiec molierowski ubolewa, że kasztanów używa się podczas przyjęć jako łakoci w tym celu, by poskromić apetyt gości.

Ale i starożytni doskonale znali ponętny smak i pożywną wartość kasztanów. Grecy — jak opowiada Xenofont — nauczyli się je spożywać podczas powrotu z Małej Azyi za czasów Cyrusa, a Rzymianie przyprawiali je po ugotowaniu solą, octem, oliwą, miodem i korzeniami. Nadto wypiekano w Rzymie z kasztanów chleb, przeznaczony na dni postne.

Obecnie kasztan ma zapewniony odbyt nietylko jako osobne pożywienie, lecz także

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

118

Pod jednem z krzeseł dojrzał Garden parę trzewików z gumami u boków cholewek; podjął je skwapliwie.

— One są też własnością męża? — rzekł on, patrząc na obuwie z uwagą, na którą zdawała się wcale nie zasługiwać ich wewnętrzna wartość.

To też jeszcze raz ponownie z tych samych, co poprzednio, powodów, odpowiedziała kobieta potwierdzająco.

Garden postawił obuwie na stole i wyciągnął z kieszeni swój portfel. Wyjął z niego kawałek perkalu, starannie poskładanego, na którym to swego czasu odrysował był rysunek podeszwy i obcasa.

Porównał teraz obuwie i rysunek; poczem ponownie przywzwał do siebie swych towarzyszów urzędowych.

Porównanie zdawało się sprawiać wrażenie na agencie.

Wziął jeden trzewik i umieścił go w walizie, którą ze sobą przyniósł, zdjął z gwoździa i kaftan, który zawierał rękawiczki i zamknął go również do walizy.

— Chwileczkę — rzekł Garden. — Proszę mi pozwolić zbadać rękawiczki, mam pewną myśl.

Przypomniał sobie w tej chwili odciski palców, zaznaczone na ramach okna.

Agent podał mu rękawiczki.

Garden doznał wrażenia bezgranicznej niespodzianki; do palca wskazującego napchano papieru.

Niepodobieństwem było, aby kiedykolwiek mógł tu wejść jaki palec.

Jeśli te rękawiczki należały do właściciela hygienicznej pralni, to nie ulegało kwestyi, że ten człowiek dostał się do salonu Raperów owej pamiętnej nocy, kiedy zginął bez wieści Arthur Raper.

— Te rękawiczki należą również do męża pani? — spytał Garden, zawsze jeszcze nie czujący się na siłach, jak gdyby szczegół ten nie miał donioślejszego znaczenia.

Po raz trzeci kobieta dała tę samą odpowiedź.

— Tak jest.

— Jak uważam, zgubił on gdzieś w drodze palec wskazujący ręki prawej — tłómaczył Garden — zawsze jednako, jak gdyby szczegół ten nie miał donioślejszego znaczenia.

Lecz tym razem kobieta nic już nie odpowiedziała; nie zadawano jej już więcej żadnych pytań, a nadzorczyni nie objawiała ze swej strony żadnej ochoty do dostarczania z własnej woli dowodów.

Garden zdawał się być zadowolonym.

Wymiary obuwia zgadzały się z rysunkiem, który zrobił był na podstawie rysunku ze śladów rękawiczki; tłómaczyły to brakujący palec w odcisku ręki na futrynie okiennej, wreszcie jeszcze więcej objaśniał bilet wizytowy z nazwiskiem Artura Rapera.

Wszystko to stanowiło dowodną próbę udziału właściciela pralni hygienicznej w zniknięciu człowieka, którego miał odszukać.

— Idę o zakład, że gdybym się spytał, gdzie się teraz obraca mąż pani — rzekł Garden, sam się śmiejąc prawie z dziwaczności podobnego pytania — nie powiedziałabyś mi pani.

— Aby módz panu na to pytanie odpowiedzieć — odrzekła kobieta z niezaprzeczonym akcentem szczerej prawdy — oddałabym chętnie połowę dni życia mego.

— Co też pani mówi?

Garden przestał się już uśmiechać: uroczysta jakaś mina pani Billowej uderzyła go.

— Ja nie wiem, gdzie jest mąż mój — rzekła ona.

Ciąg dalszy nastąpi.

jako przyprawa. W jednym z podręczników sztuki kulinarnej spotykam aż 33 potraw, których niepodobna sporządzić bez kasztanów.

Wedle hygienistów, kasztan jest wprawdzie środkiem bardzo pożywnym, zawiera bowiem dużo białka, ale należy niestety do mało strawnych pokarmów. Na Korsyce, gdzie kasztan dla ludu jest tem, czem ziemniak dla naszego chłopa, pojawia się nawet specyalna, a bardzo częsta i przewlekła choroba żołądka, tak zw. maladie de Corse", niewątpliwy skutek odżywiania się kasztanami. Słusznie też powiada przysłowie prowansalskie, że „trzeba mieć żołądek dobrze zahartowany, by módz strawić kasztany".

To nas jednak nie przeraża i nie pohamuje radości, jaką przejmuje naszych milusińskich, zawsze miłe w zimie ich drobnym uszkom wołanie: Marony, gorące, świe...że!"

Z KRAJU

Biała, 21-go listopada. Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa Homolacza odbyło się dnia dzisiejszego staraniem „Czytelni polskiej" w Białej. Przed laty ś. p. Homolacz był prezesem „Czytelni" i położył dla niej wiele zasług.

Wieczorek patryotyczny ku uczczeniu powstania listopadowego urządza w niedzielę 27 b. m. „Czytelnia polska" w połączeniu z „Sokołem" tutejszym. Prócz zagajenia, deklamacyi przy akompaniamencie fortepianu i chóru męskiego odegrają amatorzy dramat w jednym akcie: „Na poddaszu".

Odczyty popularne w polskiej szkole im. Tadeusza Kościuszki już się rozpoczęły. Dwa z nich już odbyły się przy pełnej sali, dalsze odbywać się będą w każdy przyszły czwartek. Słuchaczami są robotnicy tutejszych fabryk, mieszkający w Białej i okolicy.

Kurs dla analfabetów urządzony w polskiej szkole w Białej liczy około sześćdziesięciu uczestników, przeważnie robotników i robotnic fabrycznych.

Influenza zaczyna prześladować ludność tak w Białej, jak i w okolicy. Choroba ta wystąpiła nagminnie, a liczba zasłabnięć bardzo wielka.

Limanowa 21 listopada. (*Zemsta kochanki*). Włościanka Rozalia Sulkowska z Sorolin pod Limanową służąc u dyrektora szkoły lud. w Limanowy, obecnie już na pensyi p. Chudzickiego, zawiązała z nim stosunki miłosne, owocem których był synek. Sulkowska mszcząc się na kochanku, zżęła mu zielony owies z pół morga gruntu, tłomacząc się nędzą, że nie ma funduszów na utrzymanie synka. P. Chudzicki zaskarżył ją do prokuratoryi państwa w Nowym Sączu o zbrodnię kradzieży owsa za co odpowiadała 21 b. m. na ławie oskarżonych przed tamecznym trybunałem karnym, pod przew. radcy dra Cieszyńskiego. Oskarżenie popierał prokurator dr Jasiewicz, oskarżoną bronił adw. dr Neuberger. Trybunał uznał Sulkowską winną zbrodni kradzieży i skazał ją za to na 14 dni więzienia, obostrzonego postem i na zapłacenie Chudzickiemu odszkodowania w kwocie 48 kor. Zasądzona oświadczyła, że życie sobie odbierze, a kary nie odpokutuje.

Nowy Sącz, 21 listopada. (*Lwowski teatr ludowy*). Lwowski teatr ludowy, który do nas przed kilku dniami przyjechał, cieszy się zasłużoną dobrze u naszej publiczności renomą. I nic dziwnego. Jest on jedyną rozrywką tutejszych mieszkańców, pogrążonych w ciągłych nudach. Co tylko żyje, spieszy do teatru, nie tylko z miasta, ale i okolicy. 20 b. m. odegrano w wielkiej sali „Sokoła" komedyę Sardou „Rozwiedźmy się". Publiczność zachwycała się szczególnie grą p. Pilarskiego oraz panny Olskiej i p. Rojewskiego. Zresztą wymienić należałoby wszystkich grających, gdyż nawet najmniejsze role były z największą starannością wykonane, toteż publiczność bardzo dobrze się ubawiła, objawiając huczonymi oklaskami swe zadowolenie. Teatr był wyprzedany.

Tarnów, 21 listopada. Kuchnia ludowa gości u siebie wielką liczbę dezerterów rosyjskich. Jest to nadzwyczajnem dobrodziejstwem dla tych biedaków, którzy tam za kilka centów otrzymują ciepłą strawę. — Kuchnia ludowa została przed kilku laty założoną i stołuje przeciętnie przeszło 150 biedaków dziennie.

Co słychać w mieście?

Kraków 23-go listopada

KALENDARZ.

Dziś we środę Klemensa. — Jutro we czwartek Jana. — Pojutrze w piątek Katarzyny.

Sroda.

TEATR. W miejskim „Tęcza" komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego o godz. 7 wieczór.

WYKŁADY: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Gumplowicza pt „Człowiek a ziemia" o godzinie pół do ósmej wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W auli I szkoły realnej (przy ul. Studenckiej) wykład dra K. Zakrzewskiego „O energii" o godzinie 7 wieczór.

Czwartek.

TEATR: W miejskim: „Pan Damazy", komedya w 4 aktach Blizińskiego, o godz. 7 wieczór.

WYKŁADY W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Gumplowicza p. t.: „Człowiek a ziemia" o godz. pół do ósmej wieczór.

Rocznica listopadowa. W uczczeniu 74 rocznicy bohaterskich bojów z r. 1830 i 31, w niedzielę. dnia 27 b. m., w sali krakowskiego „Sokoła", prócz wymienionych już poprzednio pań i panów, wezmą udział: znana zaszczytnie z występów swoich, zwłaszcza we Lwowie, artystka śpiewaczka, panna Zofia Pilarska, pan Antoni Isakowicz, baryton, który przy akompaniamencie prof. Michała Świerzyńskiego wykona partyę solową w chórze „Lutni", jakoteż znany śpiewak artysta p. Jan Zięba.

Części muzykalno-wokalnej dopełni koncert orkiestry sokolej.

Całkowity program obchodu ogłoszony będzie w dniach najbliższych.

Bilety wstępu na krzesła należy nabywać wcześniej w handlu pp. Zajączka i Lankosza, przy linii A—B., Rynku gł., gdyż w dniu uroczystości przy kasie łatwo zabraknąć ich może.

Małoletni złodziej. Wczoraj przyaresztowała policya 12 letniego chłopca Szczepana Klimczyka, praktykanta kuśnierskiego u p. Stanisława Reima, mającego sklep z futrami pod firmą „T. Armaty", za kradzież różnych przedmiotów wartości przeszło 150 kor. Klimczyk był już dwukrotnie karany za kradzież przez sąd kraj. kary po 7 dni aresztu. Obecnie skradł on na szkodę p. Reima futro damskie wartości 100 kor. oraz kilka cza-

Lekarstwo na febrę.

(Smutny obrazek z życia).

Marcin Czop, kołodziej i specyalista od nastawiania złamanych kości, Wojciech Sęk, kowal, znający się na chorobach bydlęcych i Marcycha Kołowrot, zamawiaczka różnych przypadłości ludzkich — zebrali się po zachodzie słońca w izbie Łukasza Gapy, wezwani przez niego na naradę do chorej żony.

Łukaszową od pewnego czasu zimnica trzęsła. Nie zmogły choroby zioła, ani zaklęcia. Nie pomógł kobiecie rak żywcem przez nią zjedzony, nie mówiąc już o wódce z pieprzem i tłustością. Uporczywa febra powaliła biedną ofiarę na łoże boleści z którego miała ją podźwignąć walna narada lekarska doświadczonych kumotrów.

— Trza słabość wypędzić „strachem" zadecydował Czop.

— Można spróbować — potwierdził Sęk.

— Ryzyk-fizyk — ponowił Czop.

— Fuzyi od gajowego pożyczyć i wystrzelić prochem do chorej — ciągnął Sęk.

— A juści! — wzruszyła ramionami Marcycha, przypijając do kumotrów. — Chcecie ją tak zabić, jak łońskiego roku Grzela zabił babkę swoją...

— Ba! — przerwał Sęk — któż mu kazał szmatą nabój przybijać? Trafił w serce i amen...

— Moja rada — wrzucić Magdę do rzeki — odezwała się Marcycha.

Chłopi spojrzeli po sobie.

— Jakże wy, Łuko, miarkujecie? — przemówił Czop.

— Dyć wy macie swój rozum na to — zadecydował Gapa.

— Marcycha dobrze radzi — mruknął Sęk. — „Frybra" zlęknie się i wyskoczy.

— Kobietę waszą zimnica trzęsie — to klin klina wybije — dodała znachorka.

— Jak na ten przykład — wtrącił Czop Jeden pieron budynek zapala, a po nim drugi trzaska i ogień gasi...

— Ha! — machnął ręką Gapa — próba frei.

Znachorka, dumna, że jej pomysł znalazł ogólne uznanie, zbliżyła się na palcach do łóżka chorej i przyzwała ręką chłopów.

— Śpi twardo — szepnęła. Okręcić jej żywo głowę chuściskiem i do rzeki! Wy Łuko, wsiądźcie do łódki. Przeczekacie do trzeciego krzyku i zaraz ją chwytać i lądować do brzega. Ja tu tymczasem wyszykuję posłanie i pierzynę ogrzeję... No, bierzta ją razem, a trzymać mocno, żeby się nie wyrwała!

W chwilę po tej scenie rozległ się głośny plusk w pobliskiej rzece i rozpaczliwy krzyk tonącej. Gapa, trzęsąc się nerwowo siedział w łódce i liczył.

Po trzecim, zdławionym wodą okrzyku, ruszył na środek rzeki.

— Macie ją? — spytali, rozpatrując się w ciemnościach kumotrowie.

— Jest! jest! — wołał Gapa radośnie, holując nieprzytomną Magdę do brzega.

Gdy nieszczęśliwą ofiarę medycyny wiejskiej wydobyto z wody i przyniesiono z powrotem do chałupy — znachorka spojrzała zmieszana, pokiwała smutnie głową i rzekła:

— Stało się! Trza Magdzie trumnę szykować...

— Magda! Magda! — jęknął głucho Gapa, przypadając do trupa żony.

— Trudno i darmo — przemówiła uroczyście znachorka. — Okrutnie zawzięta „frybra" w tem ciele siedziała, kiedy duszę z sobą wzięła.

Marjusz.

pek futrzanych. Futro darował aresztowany chłopczyk za papierosa i 6 hal. 15 letniemu Władysławowi Dudziakowi, który sprzedał je następnie na tandecie. Klimczyk jest chłopak mały, blady, wygląda na lat 8. Podczas przesłuchania rzewnie płakał, tłómacząc się, że dał Dudziakowi futro, bo go „prosił“. Za kradzież tę zostanie Klimczyk odstawiony do sądu karnego i znowu zapewne ukarany więzieniem, z którem pomału oswoi się i zostanie wreszcie nałogowym złodziejem. Jest on już bezpowrotnie stracony dla społeczeństwa, gdyż brak nam domów poprawy, które mogłyby z takich, jak Klimczyk, nieletnich przestępców, uczynić pożytecznych obywateli.

Stowarzyszenie opodatkowanych udziela porady w każdą środę od godz. 6—7 wieczór, w sali Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej pod l. 16. Tam można się też zapisać na członka za opłatą 2 kor. 40 hal. na cały rok.

Z współczesnej poezyi polskiej. W warszawskiej „Gazecie polskiej“ czytamy następujący piękny wiersz znanego poety, Zdzisława Dębickiego:

DŁUGI WIECZÓR.

Długi wieczór i smutny... bez końca —
Za oknami jesienna mży słota — —
Duszę dziwna porywa tęsknota
Do miłości, do życia, do słońca....

Myśl się snuje powoli marząca
I wspomnienie za wspomnieniem mota —
Długi wieczór i smutny... bez końca....
Za oknami jesienna mży słota....

Gdzie jest słodka twa dłoń miłująca?
Gdzie królewska twych ramion pieszczota?
Martwem drzewem wiatr jesienny miota
I ostatnie z niego liście strąca — —

Długi wieczór i smutny... bez końca....

Sprawa st. komisarza Balickiego. Zaraz w poniedziałek odbyła się w kancelaryi p. Balickiego w biurze „pod telegrafem“ rewizya sądowa, którą w obecności radcy policyi p. Władysława Swolkiena przeprowadził sędzia śledczy p. Kisiel i radca Czyszczan. Wszystkie depozyta znaleziono w zupełnym porządku. Między tymi depozytami znajdowały się różne bižuterye, będące własnością nadkonduktora kolejowego, p. Jana Romańskiego, który wezwany wczoraj do policyi, podał, że między okazanymi mu przedmiotami nie brakuje żadnego z zakwestyonowanych u niego w domu podczas rewizyi. — Podczas jednak tej rewizyi sądowej okazało się, że akta, przydzielone p. Balickiemu do załatwienia, nie były w porządku. Wiele aktów znaleziono bez liczby, kilka wezwań w sprawie kradzieży kolejowych z przed 3 lub więcej miesięcy, wysyłanych przez prokuratoryę państwa — jeszcze dotychczas adresatom nie doręczonych itp. Tego samego dnia przeprowadzono również rewizyę w mieszkaniu p. Balickiego w Przegorzałach, która jednak nie przyniosła żadnych ujemnych rezultatów.

P. Balicki, który przed dwoma laty mianowany został nadkomisarzem, pobierał jako urzędnik VIII. rangi, jedynie pensyę roczną w kwocie 2.300 złr., a nie pobierał żadnych dyet. Pensyę tę miał z powodu długów obciążoną różnymi kondyktami p o n a d p o ł o w ę, wobec czego ciągły brak pieniędzy dawał się odczuwać w jego domu, gdzie było sześcioro dzieci. Obecnie ani on, ani też żona jego nie otrzyma żadnej pensyi, gdyż p. Balicki został zasuspendowany ze wstrzymaniem płacy.

W więzieniu, a raczej w sali szpitalnej, w której został umieszczony, zachowuje się spokojnie. Dotychczasowy jego zastępca prawny, dr Seinfeld, spodziewa się, że Balicki zostanie w najbliższych dniach wypuszczony na wolność. Aresztowanie bowiem jego nastąpiło — jak wnioskować można — z obawy, aby Balicki nie uciekł, a po drugie, aby, będąc na wolności, nie utrudniał śledztwa.

Zdaje się jednak, że p. Balicki nie myślałby wcale o ucieczce, mając chorą żonę i sześcioro drobnych dzieci. Śledztwa zaś utrudnićby również nie mógł, gdyż otwarcie do zarzuconego mu czynu się przyznał.

Wrażenie w mieście z powodu aresztowania Balickiego było niesłychane. Powszechnie bowiem aresztowany, jako uprzejmy i zdolny urzędnik, był wielce lubiany. .

Po handelkach śniadańkowych opowiadano też bajeczki o różnych dalszych aresztowaniach, złączonych ze sprawą Balickiego i Angelusa — bajeczki, które atoli — możemy zapewnić szan. czytelników — nie mają najmniejszych podstaw.

Z teatru miejskiego. Dziś wraca na repertuar 3 akt. komedya Stefana Krzysztewskiego „Tęcza“, która została tak sympatycznie oceniona przez krytykę naszą. W roli Heleny wystąpi po raz pierwszy obiecująca młoda aktorka p. Izabela Kozłowska.

Jutro we czwartek drugi występ p. Kamińskiego w jego znakomitej roli rejenta w „Panu Damazym“. Rolę Żegociny odegra p. Konarska, rolę Antoniego p Stanisławski.

Pierwszy występ Kamińskiego, który syt sławy i rubelków warszawskich zawitał na 10 występów do Krakowa, zgromadził liczną publiczność, która znakomitego artystę witała owacyjnie kwiatami i oklaskami. Rola Borkmana w ponurym dramacie Ibsena należy do najlepszych kreacyj Kamińskiego.

Z teatru ludowego. Z powodu wyjazdu do Białej i Cieszyna, dokąd zaproszony został teatr ludowy na dwa przedstawienia — wczoraj przedstawienia w budynku przy ul Krowoderskiej nie było. Na czwartek przygotowuje dyrekcya arcyzabawną krotochwilę przez dra M. B. „Pauper krakowski“, w której rolę tytułową odtworzy p. Węgrzyn. Następną nowością będzie sztuka A. Mark p. t. „Pieśniarze“, osnuta na tle życia żydów, która na scenie teatru ludowego w Warszawie graną była przeszło 86 razy z rzędu, a obecnie w tłómaczeniu weszła na repertoar teatrów rosyjskich i niemieckich.

Listy amerykańskie. Wczoraj wieczorem krążyła po mieście wieść, iż w sprawie listów amerykańskich aresztowany został jeden wyższy urzędnik pocztowy. Wiadomość ta jest prawdziwą.

W sprawie Angelusa otrzymaliśmy od dra Seinfelda szereg wyjaśnień, które zdolne są poniekąd uspokoić opinię publiczną co do gospodarki w tym zakładzie. Dla braku miejsca omówimy sprawę w jutrzejszym numerze.

Szkarlatyna. W drugiej szkole realnej pojawiła się szkarlatyna u dzieci tercyana. Władze zarządziły środki ostrożności. Dzieci odwieziono do szpitala św. Ludwika.

Zapiski policyjne. Józef Stokłosa, wyrobnik, skradł po pijanemu z domu zajezdnego w rynku podgórskim łańcuch żelazny z wozu i kapsle kołowe. — Spostrzeżono go, przedmioty odebrano, a Stokłosę oddano w ręce policyi.

Zofia Górnisiewicz, 20 letnia dobrze znana złodziejka i włóczęga, odszupasowana przed kilku dniami do Mogilan, jako wsi rodzinnej, po 2 dniach znowu stamtąd powróciła. Pokazało się, że w Mogilanach skradła własnej biednej matce 10 K, które były przygotowane na zapłacenie podatku. Matka przybyła wczoraj z płaczem do ekspozytury policyi w Podgórzu i prosiła o odebranie pieniędzy wyrodnej córce. Wyśledzono ją i przyaresztowano, a za kradzież odpowie przed sądem.

Podatek komsumpcyjny od wina w Podgórzu za uchwałą rady miasta, a zatwierdzeniem Wydziału krajowego, został podwyższony o 100 procent, co przyniesie gminie rocznego dochodu w kwocie 3 500 K.

Z okazyi jubileuszu ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Pocz N M. P. powstała myśl w Podgórzu, aby wznieść statuę Matki Boskiej i w ten sposób utrwalić tę pamiątkową rocznicę. Zawiązał się w tym celu komitet obywatelski pod przewodnictwem kanonika ks. Gruszeckiego, który, chcąc rozszerzyć i uogólnić akcyę, zaprosił w niedzielę do sali magistratu grono obywateli i pań.

Zebranie zagaił ks. Gruszecki i wyjaśniając cel zebrania, prosił, aby dyskusya obracała się koło 3 punktów, czy ma się statuę postawić, w jakiem miejscu i skąd wziąć na to potrzebną sumę. — W dyskusyi zabierali głos: burmistrz Maryewski, wiceburmistrz Kaczmarski, radny Łuczko, sędzia Dutkiewicz, radny Breuer i inni, poczem uchwalono postawić statuę na skwerze u wylotu ul. Lwowskiej i Józefińskiej, a odsłonić ją w dniu 8 grudnia (święto Niep. Pocz. N. M. P.). Wyrażono równocześnie uznanie ks. Gruszeckiemu za inicyatywę i pracę w tej sprawie. Zebrani złożyli zaraz na ten cel kwotę 262 koron. Co do statuy, którą wykona p. Józef Kulesza z Krakowa za cenę 900 K, to razem z drobnymi wydatkami, będzie kosztować ona około 1200 K i będzie kamienna, w wysokości 7 metrów.

Celem uzyskania potrzebnej sumy, będzie urządzona k w e s t a w k a ż d ą niedzielę w kościele parafialnym. Prócz tego 3 grupy pań ofiarowały się przejść całe miasto i kwestować. Są to mianowicie: p. Dawidowska, żona nacz. poczty i p. drowa Gawłowa, dalej p. Górska, żona nadradcy sąd. i p. Łuczkowa, żona aptek. i radn., w końcu p. Szurowa, żona radcy sąd. i nacz. sądu pow. i p. Breuerowa, żona radnego.

Zmarli. Leonard C h r i s t o f f l. 43 techniczny kierownik miejskiego zakładu elektrycznego w Podgórzu, zmarł w poniedziałek wieczór po krótkiej chorobie, osierocając żonę i 4 małoletnich dzieci. Zmarły, człowiek niezwykle prawego charakteru i wielkiej wiedzy fachowej, cieszył się ogólną sympatyą w mieście, a śmierć jego wzbudziła ogólny żal. Pogrzeb odbędzie się we ś r o d ę, kosztem gminy.

Franciszek O ż ó g l. 41 obywatel podgórski kontrolor i inkasent pow. Kasy Oszczędności zmarł w poniedziałek. Pogrzeb dziś w środę o godzinie 3, z ul. Kamińskiego l. 7.

Wojna rosyjsko-japońska.

Port Artura.

Londyn. „Daily Express“ dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że dwa dni przed odjazdem „Roztropnego“ z Portu Artura, wyjechały z Portu Artura trzy inne torpedowce; dwa z nich wiozły ciężko rannych oficerów. Torpedowce te miały duplikaty listów generała Stoessla. Wyjazd nastąpił wśród burzy. Japoński krążownik „Karinga“ zatrzymał pierwszy torpedowiec i **zatopił** go po godzinnej walce, **drugi** torpedowiec został zatrzymany przez okręt „Matsuszima“ w oddaleniu 25 mil od Portu Artura i **zatopiony,** gdyż nie chciał się, mimo wezwania, zatrzymać. „Matsuszima“ zo tał trafiony torpedą, mógł jednak pełnić dalej służbę. **Trzeci** torpedowiec był ścigany przez dwie łodzie kanonierskie, które go trafiły dwoma torpedami. Odniósł on szkody w maszynach i **zatonął z całą załogą.** Japońscy oficerowie jednomyślnie wyrażają się z pochwałami o dzielności marynarzy rosyjskich.

Skargi Rosyan.

Londyn. Korespondent biura Reutera donosi z Czifu pod datą 20 b. m.: Kontr torpedowiec „Roztropny“ przywiózł do Czifu także list generała Bałaszowa, szefa oddziału Czerwonego Krzyża w Porcie Artura, adresowany do mnie. Przez pomyłkę doręczono mi list ten dopiero dzisiaj. Bałaszow prosi mnie w tym liście, abym publicznie podniósł zarzut przeciw Japończykom, którzy nie szanują ani konwencyi genewskiej, ani uchwał konwencyi haskiej. Zmusili oni Rosyan do opuszczenia trzech okrętów szpitalnych, gdyż przy pomocy balonów tak kierowali ogniem artyleryi, iż okręty te musiały zniszczeć. W ten sam sposób zwrócili oni także ogień artyleryi na te części miasta, w których znajdowały się szpitale. Bałaszow pisze, że było jeszcze więcej wypadków nieszanowania przez Japończyków przepisów, przyjętych w całym świecie cywilizowanym, jednak nie ma czasu na ich wyliczanie, gdyż ledwo mu go starczy na jedzenie i sen. Bałaszow prosi o ogłoszenie tego listu, jako protestu.

(Japończycy dali tyle dowodów humanitarności, że rzekome ich wykroczenia były z pewnością mimowolne. — Kule są zawsze ślepe, gdy się strzela z odległości mili).

Kontrabanda wojenna.

Tokio. (B. Reut.). Urząd marynarki podaje do wiadomości, że dnia 19 o godz. 3 po południu zauważono parowiec niemiecki „Batelan“, który jechał w kierunku Portu Artura. Kanonierka „Tatsuta“ puściła się w pościg za parowcem i o godzinie 5 rano przytrzymała go. Parowiec wiózł wielką ilość odzieży zimowej, opatrunków i konserw mięsnych. Kapitan parowca oświadczył, że jedzie do Niuczwanu. Jednakże ładunek parowca i kierunek jego jazdy były podejrzane. Dlatego okręt przytrzymano i przewieziono do Sazeho.

Przed wielką bitwą.

Londyn. Do tutejszych dzienników donoszą, że rzekome drobne potyczki dni ostatnich były już jednak poważniejszemi bitwami. Dnia 20 zaatakowali Japończycy w sile jednego korpusu rosyjskie pozycye zostali odparci i stracili 100 ludzi. **Lada dzień oczekują walnej bitwy.**

Petersburg. (B. kor.) Kuropatkin telegrafuje z d. 20: Noc z 19 na 20 bm. minęła spokojnie. W nocy z 16 na 17 oddział strzelców ochotniczych pod komendą porucznika Wareckiego zauważył chiński domek strażniczy, w którym znajdowało się 25 Japończyków. Warecki wysłał czterech strzelców z granatami ręcznymi, napełnionymi pyroksyliną. Ci podłożyli granaty niepostrzeżenie pod dom i wysadzili go w powietrze, poczem powrócili do obozu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu: Rosyanie trzymają z uporem pagórek Putiłowa, dzięki silnemu ogniowi artyleryi, jaki z tej pozycyi rozwijają. Panuje mróz dochodzący do —25° przy silnym wietrze.

Grzeczności wojenne.

Berlin. Specyalny korespondent „Local Anz.“ z Mukdenu donosi, że stosunki pomiędzy japońskiem i rosyjskiem wojskiem, które stoją wprost naprzeciw siebie, wyrobiły się prawie na stopę jakby przyjacielską. Skoro ukaże się ranny Japończyk, Rosyanie za pomocą mimiki starają się mu okazać współczucie i ofiarowują mu papierosy. Wojska rosyjskie jawnie podziwiają czystość i porządek w umundurowaniu i utrzymaniu Japończyków. O jakiejkolwiek nienawiści rasowej niema nawet mowy Wielkie wrażenie zrobiło w obozie rosyjskim to, że Japończycy wszelkie przedmioty wartościowe, znalezione przy zabitych Rosyanach, zwracają za pośrednictwem francuskiem. Postanowiono, że i Rosyanie tak samo postępować będą.

Eskadra bałtycka.

Kanea. Oddział eskadry bałtyckiej, zostający pod rozkazami Felkersahna, składający się z 2 pancerników, 3 krążowników, 6 kontrtorpedowców i 10 okrętów transportowych, wyruszył stąd w dalszą drogę do Azyi.

Londyn. „Standard“ donosi z Madrytu: Krążownik rosyjski „Kuban“, który przybył do Vigo, nie chciał po upływie 24 godzin opuścić portu, twierdząc, że musi przedsięwziąć niezbędne naprawy maszyn. Władze są w wielkim kłopocie, gdyż obawiają się protestu ze strony Japonii. Jak słychać, krążownik ma dzisiaj odjechać. Ludność powitała oficerów i załogę rosyjską bardzo sympatycznie.

Usunięcie Aleksiejewa.

Petersburg. Ukaz carski powołuje Aleksiejewa do Rady państwa i mianuje go członkiem komitetu ministrów.

Sąd rozjemczy.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga: W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że cesarz Franciszek Józef na życzenie Anglii i Rosyi zamianuje piątego członka komisyi rozjemczej dla zajścia w Hull.

Rosya kupuje okręty.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: W kołach dyplomatycznych słychać, że Rosya zamierza za 100 milionów rubli nabyć 6 okrętów chilijskich. Gdyby rzeczpospolita chilijska odmówiła, zwróci się Rosya do Argentyny.

Konferencya pokojowa.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi, że oficyalna odpowiedź Włoch na propozycyę Roosevelta jest przychylną. Rząd włoski poczynił tylko zastrzeżenia co do czasu zebrania się konferencyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu: Mis Corolle, która jako siostra miłosierdzia Tow. „Czerwonego Krzyża“ zatrudnioną była w Mukdenie, a którą Chunchuzi obrabowali i wydali Japończykom w Niuczwangu przybyła do Czifu, dokąd ją Japończycy odstawili. Mis Corolle jest tak wyczerpaną, że dotychczas nie mogła opowiedzieć swoich przygód.

Gimnazyum w Rzeszowie.

Rzeszów. Namiestnik hr. Potocki wyjeżdża jutro rano do Rzeszowa na uroczystość poświęcenia gmachu tamtejszego drugiego gimnazyum.

Hr. Tisza i opozycya.

Budapeszt. Koloman Szell złożył mandat sejmowy.

Budapeszt. Wczoraj wystąpiło z partyi liberalnej dalszych 2 posłów.

Budapeszt. Baron Banffy oświadczył w interwiewie, że gdyby był prezydentem gabinetu, nigdy nie byłby się chwycił środków do zwalczania obstrukcyi, któreby z politycznego lub prawniczego punktu były niedopuszczalne.

Budapeszt. Zarząd stronnictwa socyalistycznego rozesłał odezwę, w której oświadcza, że nie jest rzeczą partyi walczyć o prawa obstrukcyi.

Kongres ziemstw.

Petersburg. (B. kor.) Kongres zastępców ziemstw, zainicyowany przez komitet ziemstwa moskiewskiego, odbył się onegdaj.— Powzięto na wiecu uchwały, dotyczące ogólnych kwestyj rosyjskiej polityki wewnętrznej. Obrady miały charakter czysto prywatny.

Rządy „loży“ we Francyi.

Paryż. (B. kor.) Radykalny deputowany i były minister marynarki Lanessan, który mimo wysokiego urzędu, piastowanego w loży „Wielkiego Wschodu“ potępił stosunki gabinetu z lożą i głosował przeciw rządowi, otrzymał pisemną naganę od zarządu loży, wskutek czego wystąpił z niej.

Rada państwa.

(Sprawozdanie telefoniczne).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po odczytaniu interpelacyj i wniosków, nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad oświadczeniami prezydenta ministrów dra Koerbera.

Romańczuk zauważył, że zdarzenia ostatnich czasów dowodzą, iż z metodą „beznamiętnej wytrwałości“ rządzić nie można. Parlament i sejmy sparaliżowane są obstrukcyą, wśród ludności objawiają się silne walki narodowościowe. Mowca podnosi rozporządzenie, uznające dla Chorwatów z Dalmacyi prawo uczęszczania na uniwersytet w Zagrzebiu i rozporządzenie to uważa za sprawiedliwe. Tak się postępować powinno wobec tych narodowości, które nie posiadają własnych najwyższych zakładów naukowych, ale dla narodów liczniejszych, jak Rusinów, założenie osobnego uniwersytetu ruskiego jest bezwarunkowo koniecznem. Założenie chorwackiej wszechnicy byłoby tak samo trudnem jak utworzenie uniwersytetu włoskiego. Mowca sądzi, że Włosi mogliby na zagranicznych uniwersytetach odbywać studya a później w Austryi zdawać dodatkowy egzamin. Co do paralelek na Śląsku, były one konieczne ze względu na znaczną liczbę Polaków i Czechów, mieszkających na Śląsku. Byłoby jednak odpowiedniejszem, aby paralelki umieścić w innych miejscach.

Mowca roztrząsa działalność Sejmu galicyjskiego i ostrzega przed hymnami pochwalnemi na jego cześć z powodu rzekomej życzliwości dla Rusinów. Wniosek hr. Dzieduszyckiego jest dla Rusinów obojętny. Subwencyi sejmowej na budowę teatru ruskiego Rusini nie przyjmą z powodu różnych warunków, które zastrzeżono. Jedyną zdobycz stanowi gimnazyum ruskie w Stanisławowie, było ono jednak tylko zaspokojeniem słusznych żądań Rusinów. Natomiast włości rentowe mają te same cele, co ustawa kolonizacyjna w Prusiech; ustawa o włościach dąży do osadzenia żywiołu polskiego w Galicyi wschodniej i osłabienia żądań narodu ruskiego. Żadna narodowość nie ma takich przeciwników w Kole polskiem, jak Rusini. Tak sejm, jak i władze administracyjne dążą do podkopania kulturalnego i ekonomicznego Rusinów. Stanowisko rządu, nie przyznające żadnej narodowości ustępstw bez zgody drugiej narodowości, kraj jakiś zamieszkującej, jest fałszywe. Z Rusinami nikt nie postępuje sprawiedliwie. Dr Körber w swej przemowie nie dał żadnych przyrzeczeń co do poprawy stosunków. Mowca domaga się w końcu spełnienia 4 postulatów: 1) Zmiany konstytucyi na podstawie autonomii narodowościowej; 2) Powszechnego prawa wyborczego; 3) ścisłego przestrzegania praw konstytucyjnych;

---

4) Spełnienia kulturalnych i ekonomicznych żądań Rusinów i innych narodów Austryi.

Pos. Erler polemizował z wywodami prezydenta ministrów Koerbera, oznacza twierdzenie tegoż, jakoby policya insbrucka otrzymała z namiestnictwa uwiadomienie, że włoscy studenci zaopatrzeni są w rewolwery. Odczytuje sprawozdanie policyi insbruckiej, według którego studenci włoscy nie byli sprowokowani, a zrobili użytek z broni. Zaznacza w końcu, że oświadczenia prezydenta ministrów są albo umyślnie przekręcone, albo też polegają na nędznych informacyach namiestnika.

Pos. Berger zaznacza, że wobec żądań rozmaitych narodowości o tworzenie narodowych uniwersytetów, musi zaznaczyć, że szkoły te nie służą w pierwszej linii za miejsce do podnoszenia kultury dotyczącego narodu, lecz za miejsce dla narodowych agitacyi. Zwłaszcza zaś Włosi, którzy płacą małe podatki, nie mają prawa do własnego uniwersytetu i nie mogą żądać, aby Niemcy ponosili koszta ich narodowego rozwoju.

Mówca zarzuca prezydentowi ministrów kłamstwo. Aby się z tego zarzutu oczyścić, musi prezydent ministrów udowodnić, że Niemcy agitowali i że z tego powodu studenci włoscy byli zmuszeni do użycia broni. Zajścia insbruckie wzniecili jedynie namiestnik i prezydent ministrów, zwłaszcza namiestnik, ponieważ źle informował rząd o zdaniu ludności w kwestyi uniwersytetu. Oświadcza, iż jest nieprawdą, jakoby asystencya wojskowa została użytą za zgodą arcyksięcia Eugeniusza. — Polemizując z wywodami posłów włoskich powiada mówca, iż zachowanie się Włochów zadaje kłam twierdzeniu, jakoby byli narodem kulturnym.

Krytykując rząd, zarzucił mu mowca korupcyę, za co został przez prezydenta przywołany do porządku. W końcu mowy zapytał poseł Izbę, jak jeszcze długo pozwoli prezydentowi ministrów ukrócać swoje prawa. Niemieckie stronnictwa, które pochwalają postępowanie prezydenta ministrów, dopuszczają się największej zbrodni wobec państwa.

Zabrał głos minister oświaty, Hartel.

Wiedeń. W Izbie poselskiej minister oświaty Hartel na podstawie aktów omawiał sprawę utworzenia włoskich kursów równorzędnych w Insbruku, przyjmując za wszystkie zarządzenia rządowe zupełną odpowiedzialność i zaznaczając, że cała sprawa miała tylko charakter prowizoryczny. Po min. Hartlu przemawiał dr Körber, rektyfikując wywody posła Erlera.

Po odroczeniu dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11 przed południem.

Oświadczenie ministra oświaty.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, minister oświaty dr Hartel bronił zarządzeń tak żywo atakowanych. Za wszystkie te zarządzenia obejmuje minister pełną odpowiedzialność i spodziewa się, że parlament chętnie usłyszy nietylko mowy, pełne temperamentu, ale i fakty, oparte na aktach. Następnie obszernie omawiał minister historyę powstania wydziału włoskiego w Insbruku. Rząd sądził, iż takie prowizoryum jest najlepszem wyjściem z sytuacyi i nie można było przewidzieć, że agitacya tak daleko dojdzie, iż Włosi wystąpią z rewolwerami, a po drugiej stronie, że te czynniki miasta Insbruka, które powołane są do utrzymania spokoju i porządku, w ten sposób podniecą umysły. (Żywe oklaski na prawicy).

Minister omawia wogóle ruchy studenckie na uniwersytetach austryackich, które są specyficznie austryackiemi zjawiskami, nieznanemi na uniwersytetach w Niemczech. Przy każdej prawie sposobności studenci grożą zaraz strejkiem, jeżeli to lub owo nie stanie się według ich życzeń. Wiadomo wprawdzie, że nie trzeba tego brać dosłownie i że nie studenci te groźby rozszerzają, lecz że pochodzą one z zupełnie innej strony. Ale minister chciałby ostrzedz przed tego rodzaju pomysłami, które są bardzo niebezpieczne.

Następnie polemizował minister z pos. Erlerem na jego zażalenie z powodu listu rektora uniwersytetu wiedeńskiego, który mu wytknął, iż zjawił się w auli uniwersyteckiej. Minister oświadczył, że pochwala zupełnie postępek rektora który wysoko dzierży sztandar autonomii uniwersytetu.

Następnie omawiał minister sprawę paralelek słowiańskich na Śląsku. Minister powołuje się na rozmaite ustępy mowy, członka śląskiego wydziału krajowego, Pohla, z których wynika, że tenże sam przyznał potrzebę takich zakładów. Jak wiadomo, Niemcy tworzą na Śląsku tylko część, choć bardzo znaczną, ludności, albowiem mieszka tam (w okrągłych cyfrach) 296.000 Niemców, 220.000 Polaków i 146.000 Czechów. A istnieje tam szkół ludowych z językiem wykładowym niemieckim 260, polskim 149, czeskim 116, niemiecko-czeskim 33, niemieckim i polskim 17. Dla wykształcenia nauczycieli do tych szkół ludowych służyły seminarya w Opawie i Cieszynie, jednak nie było seminaryów dla nauczycieli polskich i czeskich.

Minister wykazuje, że o utrakwizacyi tych seminaryów mowy być nie może, a dla pielęgnowania nauki niemieckiej, historya będzie w paralelkach wykładaną po niemiecku. Prócz tego założono polską, względnie czeską szkołę ćwiczeń przy seminaryach i przez to autonomiczny rozwój paralelek jest umożliwiony. W tem nie ma niebezpieczeństwa slawizacyi seminaryów niemieckich i minister oświadczyć może, że rząd tylko w uznaniu rzeczywistych potrzeb, przystąpił do ich założenia, a dalekim był od tego, by działać przeciw tej lub owej narodowości. Jeżeli rząd się pomylił, to jest droga wyjścia, porozumienie, do którego można w ten sposób dojść, że obie strony sprawę spokojnie rozważą i znajdą sposób rozwiązania. (Żywe oklaski).

Oświadczenie prezydenta ministrów.

Dr Koerber: Wobec złożonego imieniem burmistrza miasta Insbruka oświadczenia przez pos. Erlera, że namiestnik nie zawiadomił burmistrza o możliwości, iż studenci włoscy będą zaopatrzeni w broń, stwierdzam w imieniu prawdy, że według otrzymanego urzędowego sprawozdania od namiestnika, jeszcze 27 z. m., a więc przed ekscesami, tenże doniósł mi, że burmistrza o tem zawiadomił. (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie). Namiestnik zresztą fakt ten jeszcze raz później potwierdza. Na wywody pos. Erlera, odnośnie do mnie nic nie odpowiadam. (Brawa).

„Incompatibilitas“.

Na końcu posiedzenia odczytano wniosek nagły posła Breitera i tow. w sprawie wydania ustawy o „incompatibilitas“ członków Izby, z uzasadnieniem, że dla kutecznej działalności parlamentarnej posła, konieczna jest jego zupełna niezawisłość.

Interpelacye Breitera.

Wiedeń. Wśród zgłoszonych dziś interpelacyi znajdują się trzy Breitera: 1) Do ministra kolei w sprawie przyznania posłowi Niementowskiemu udziału w koncesyi na kolej Tarnopol Zbaraż. — Mowca wskazuje na doniesienia dzienników, że p. Niementowski jeszcze przed osiągnięciem koncesyi wstępnej sprzedał koncesyę za granicznym przedsiębiorcom za pół miliona koron i zażądał zapewnienia sobie godności członka Rady nadzorczej tej kolei. 2) W sprawie zakupna wyrębu lasów przez p. Adama Jędrzejowicza i sprzedania ich Wolfowi Ziemandowi. 3) W sprawie sprzedania własności państwowych posłom Wodzickiemu, Jędrzejowiczowi i Rapportowi.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Dnia 22 b. m. spędzono na targ sztuk: bydła rogatego rosłego 138, jałownika 77, cieląt 289, owiec i kóz 000, nierogacizny 272. Razem 776 sztuk. — Woły płacono po 62 do 66 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 70 do 78 kor.; krowy po 58 do 68 kor., buhaje po 66 do 78 k., cielęta po 52 do 80 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 26 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 104 do 120 kor., nie rogaciznę chudą po 000 do 000 kor., za jeden centnar metr. rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 776 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk. Tranzakcya bardzo słaba.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 22 b. m. 1904 r. w „Hali zbożowej“ — Tendencya: chęć kupna ograniczona.

Pszenica biała od koron 9·40 do 9·40, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·55 do 9·60, czerwona i żółta tranzyto 0·00 do 00·00, węgierska 0·00 do 0·00, Żyto dwor. krajowe 7·75 do 8·00, targowe 7·45 do 7·75, transyto —·— do —·—, węgierskie 0·00 do 0·00, Jęczmień browarny 7·75 do 8·25, na krupy 6·80 do 7·30, na paszę 6·06 do 6·80, tranzyto —·— do —·—, Owies 7·45 do 7·60, Proso zwykłe 7·00 do 8·00, Tatarka 8·60 do 8·80, kukurydza nowa 0·00 do 0·00, stara 8·45 do 8·75, Cinquantin nowa 00·00 do 0·00 Cinquantin stara 8·55 do 8·85, Groch Wiktorya 10·75 do 11·50, zwykły 9·75 do 10·50, pastewny 7·75 do 8·00, Fasola cukrowa 16·50 do 18·00, długa 13·50 do 15·00, krótka 12·00 do 13·00 perłowa 12·50 do 13·50, Bobik 7·50 do 7·t0, Wyka 0·00 do 0·00, Rzepak zimowy 11·25 do 11·50, tranzyto —·— do —·—, Siemię lniane 10·40 do 10·80, konopne 00·00 do 00·00, Lnica 00·— do 00·—, Mak niebieski 25·— do 27·—, szary 22·— do 24·—, Koniczyna nasienna czerwona 55·— do 75·—, nasienna biała 40·— do 55·—, nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta 11·75 do 12·25, Lucerna —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Otręby pszenne 5·10 do 5·30, żytne 5·10 do 5·30 Mąka czerwona 6·00 do 6·20, Ofagi 4.50 do 4·70 Słoma żytnia długa 2·50 do 2·70, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—, Siano zwyczajne 4·40 do 5·00, Koniczyna pastewna 5·40 do 5·80, Soczewica 17·00 do 19·00. Ceny notowane za 50 kg

W teatrze miejskim dnia 23 b. m. „TĘCZA“, komedya w 3 aktach Stef. Krzywoszewskiego.

Jan Zagrowicz	PP. Sobiesław
Jadwiga, jego żona	„ Ordonówna
Helena, jego siostra	* * *
Ksawery Barcicki	„ Żelwerowicz
Franciszek Szmitt	„ Andruszewski
Służąca	„ Wójcicka

Rzecz dzieje się w Warszawie, w mieszkaniu Zagrowicza.

*** W roli Heleny debut p. Izabelli Kozłowskiej.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, – w niedziele i święta sklep zamknięty. – **Ceny niskie stałe.**

SCHAMPOOING PETROLE

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

Przeszło 400 wolnych posad

rządowych, publicznych i prywatnych.

realności i majątków ziemskich celem sprzedaży i dzierżawy i t. d.

Wykaz wolnych mieszkań zaw'era każdy numer „INTERESU“

Wydawca i Redaktor:

Bronisław Krasicki, Kraków, ulica Szewska Nr. 15, I. p. Zwracamy uwagę, że nie mamy nic wspólnego z „Informatorem“, obok Wydawnictwa my wyłącznie mamy Biuro pośrednictwa we wszelkich sprawach, Biuro informacyi, reklamy kontroli i t. d.

898 18—9

Najlepsze i najtańsze

KALOSZE

sprzedaje **Alfred Frankel, Spół. kom.** dawniej Mödlingska fabryka obuwia Grodzka 34, w Krakowie, Rynek 47, l. A-B.

Męskie złr 2, damskie 1.30 złr Schlippery męskie złr. 2.20 dziecinne złr. 1.05. 1147

Zastępca **L. Steigler**

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką **Iwa** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej“

zwraca uwagę, że **bibułki cygaretowe „Przyszłość“** (bibułka cienka) **„Nadzieja“** (bibułki i tutki niegasnące) zaopatrzone marką ochronną

„LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ“

są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.

1098 Adres dla zleceń: 3—8

Zjednoczone galicyjskie fabryki bibułek cygaretowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja L. 2.

Posadzki dębowe deszczułkowe taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek, **I KALANDYK** w Krakowie, ul. Długa 19.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH

i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Marienbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Na śluby

Powozy i Remizy a śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej, w Krakowie 17 589

P. GUZIKOWSKI

Pędzichów l. 18, telefon 336.

Czapki filcowe własnego wyrobu

jakoteż filcowe

nieprzemakalne buty do polowania

poleca istniejący od r. 1866

Największy skład kapeluszy męskich

Kraków, **L. HOCHSTIM** Floryańska l. 5.

Już wyszedł

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.

Wykaz realności i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy.

Wykaz wolnych mieszkań oraz mieszkań dla uczniów i uczennic

wszystkie powyższe wykazy kosztują **20 cnt.** „Informator“ Kraków, Szpitalna 34 897—

Kalendarzyk Pamiątkowy

Z EPOKI AGONII POLSKI I WALK TOCZONYCH O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ

przeszłości naszej.

Ułożył St. Miłkowski. — Wydał **St. Cyrankiewicz.**

Cena 10 halerzy

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy ul. św. Jana 30 w Krakowie.

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10 l. p.

Dobre pianiono,

Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., desen. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah. 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki itp. Garderoba męska i damska 594

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Największy skład

Peleryn Zakopańskich

od deszczu—ciemnych i białych

995 poleca 4—60

po bardzo niskich cenach

Bazar Krajowy w Krakowie

Rynek główny, róg ul. Brackiej

wprost odwachu.

Zupełna wysprzedaż OBUWIA

wysortowanego o 50% taniej z powodu przeniesienia sklepu z ulicy Grodzkiej 38 na Rynek 12

Z poważaniem

Sam. Messer.

Na jesień i zimę



póki zapas starczy są do sprzedania w dobrym stanie, wszystko na oliwnych osiach bogato wewnątrz wybite, **po bardzo niskich cenach**

KARETY

PARO KONNE OD 175 ZŁR.

oszklne wygodne lekkie od **225 złr.**

LANDAUERY

w mych **składach** przy ulicy Brackiej l. 9. Szpitalnej **34** naprzeciw teatru **Krakowskiego** i św. Jana **30**, u właściciela **St. Cyrankiewicza** w Krakowie.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6 — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

WYROB KRAJOWY

OBUWIA ANTONIEGO TABORA

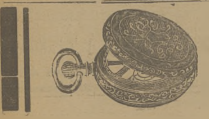
w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielnej poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie od 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne

---

PIERWSZY

Załkad Plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter, przyjmuje do gufrowania wszystkie materye. Do sukień kloszowe plisowanych udziela się form. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniа się odwrotną pocztą



NAJTANIEJ W KRAKOWIE, GRODZKA 58.

Obrączki ślubne i pierścionki zaręczynowe Najlepsze zegarki, zegary ścienne i budziki oraz wartościowe wyroby złote i srebrne urzędownie stemplowane. Ma też na składzie: łyżki, łyżeczki, cukiernice i inne wyroby z chińskiego srebra. Poleca najtaniej **Emil Goldwasser w Krakowie, ulica Grodzka 58.**

Bogato ilustr. polskie CENNIKI wysyła na żądanie darmo.

Ceny znacznie zniżone.

Ceny wybornego rumu i żytniówki

przy odbiorze ćwierć litra począwszy wzwyż

znacznie zniżone.

Kto nie korzysta z tej okazyi okrada sam siebie: ćwierć litra aromatycznego rumu już 12 centów. Do nabycia

w PROBIERNI PAROWEJ FABRYKI WÓDEK

R. MARCZYŃSKIEGO, Zwierzyniec-Kraków,

Pałac 20.

Ceny znacznie zniżone.

Wszytkim, którzy padli ofiarą błagi lub wyzysku polecam swój najsumienniejszy

Zakład Zegarmistrzowski

w Krakowie, Linia A-B 46, I p.

Józef Warski, zegarmistrz,

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna Fabryka parowa wyrobów wędlin w zakres masarskich wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18.
Filie w Wiedniu V., Schonnbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe. salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską, i wędzoną, smalec i sadło stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski wiedeńskie i serdelki warszawskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach, ozory wędzone i gotowane. 1016

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką

POŃCZOCHY DAMSKIE, DZIECINNE, ORAZ SKARPETKI, —

sławne z dobroci firmy

„MICHLA SYNÓW W CZECHACH“

poleca po cenach bez konkurencyi

ANAST. FRONCZ, KRAKÓW, Floryańska 17.

IZBA HANDLOWA i PRZEMYSŁOWA w KRAKOWIE.

L. 5709

Ogłoszenie licytacyi.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje na **6 grudnia 1904** o godzinie 12 w południe **rozprawę ofertową** celem oddania w przedsiębiorstwo **robót stolarskich, ślusarskich, pokostniczych i szklarskich** przy budowie nowego gmachu Izby, wedle warunków ogólnych oraz planów złożonych w Izbie.

Warunki oraz plany i formularze są do przejrzenia w Izbie, począwszy od 24 b. m. codziennie od 9—2.

Kraków, dnia 21 listopada 1904

WOLNE = POSADY

„Informator“ z dnia 20. listopada zawiera posady dla: korespondenta, buchaltera, rządcy ekonomicznego, ekonoma, pomocników handlowych, magistrów farmacyi- koncypientów, kasyerek panien sklepowych, kilka zajęć biurowych, posady rękodzielnicze oraz wiele innych posad i zajęć ponadto wiele innych posad i służb rządowych. Wyjaśnień udziela się abonentom kwartalnym (3 Korony). **Informator Kraków, Szpitalna 34, Lwów Ossolińskich 4.**

NA RATY



tygodniowe lub miesięczne od 1 korony zaczęty można nabyć **maszyny Singera** do szycia i haftu dywany, portyery, chodniki, kapy na łóżka, płótna, lustra. obrazy, zegary, zegarki i meble blaszane we wielkiem wyborze

Ceny bardzo przystępne,

ARNOLD FALLEK

1073 w Podgórzu

Rynek gł. l 10 I piętro.

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

1137 poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny DO AMERYKI PRZEZ TRYEST

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności, przez austryacki port TRYEST.

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7.** oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

✖ Na Sw. Mikołaja! ✖

Sławne z dobroci **PIERNIKI**

1202 poleca 1—16

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego w Krakowie

Bracka 7 **Telefon 498.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.